№ 12. WARSZAWA, 22 MARCA 1919 R. ROK VI.

DRUŻYNA

ORGAN MŁODZIEŻY WIEJSKIEJ.

TYGODNIK ZWIĄZKU KÓŁEK ROLNICZYCH C. T. R.

WYCHOWAWCZY, SPOŁECZNY, LITERACKI I OŚWIATOWY Z ILUSTRACJAMI.

Przedpłata wynosi: w Warszawie i na prowincji rocznie mk. 20 (kor. 40); półrocznie mk. 10 (kor. 20); kwartalnie mk. 5 (kor. 10). Numer pojedyńczy 50 fenigów (1 korona).

Cena ogłoszeń: (na stronicach ostatniej i przedostatniej) cała stronica 160 marek; 1/2 stron. 80 marek: 1/4 str. 40 mar.; 1/8 str. 20 mar.; 1/16 str. 10 mar.

ADRES: WARSZAWA, ULICA KOPERNIKA Nr. 30. — Rękopisów nadesłanych redakcja nie zwraca.

Niech żyje Naczelnik Państwa!

W dniu 19 marca wypadają imieniny Józefa Piłsudskiego. Osoba komendanta znana jest młodzieży wiejskiej od r. 1914, to znaczy odkąd ujawniło się to, co było planem całego życia Jego. Teraz osobliwie, kiedy marzenie śmiałe o Polsce stało się rzeczywistością dotykalną, warto oświetlić drogę, po której zmudnie a niezłomnie, przez tyle lat wpatrzony wytrwale w swój sen o wolności, szedł ten człowiek, jeden z czci najgodniejszych w Ojczyźnie.

Urodził się na Litwie, podobnie jak Kościuszko i Mickiewicz. Mówię podobnie nie dla tego, żeby użyć ładnego porównania, ale dlatego, że dziwnym zrządzeniem losu sądzone było i temu Litwinowi działać tak, jak tamci wielcy. Młodość jego upłynęła w czasach największego gnębienia polskości, czyli podczas t. zw. rusyfikacji kraju. Bagnet sołdacki stał nad duszą narodu i rosyjska szkoła rządowa. Społeczeństwo polskie po upadku powstania 63 roku, po okropnym upływie krwi i zawiedzionych nadziejach na niepodległość, popadło w odrętwienie. Zaczęła się szerzyć niewiara w przyszłość i we własne siły, jak to zwykle bywa w chwilach rozpaczy. Zdawało się, że śmierć polityczna Polski jest rzeczywiście śmiercią narodu, gdyż wyziębiały się serca, a patrjotyzm, nie gadany i piosenkowy, lecz czynny — zamierał. Doszło do tego, że, gdyby nawet znalazł się ktoś i wystąpił z wołaniem „do broni za Polskę", okrzyczanoby go za niespełna rozumu, a może—rzecz nie do wiary—za zdrajcę i prowokatora!

To nie przesada. Tak było oddawna, jeszcze po rozbiorach, jeszcze w czasach Mickiewicza, który, widząc to, pisał:

...„Nasz naród jak lawa,
Z wierzchu sucha i twarda, zimna i plugawa,
Lecz wewnętrznego ognia sto lat nie wyziębi...
Plwajmy na tę skorupkę i zstąpmy do głębi."

(Dziady III cz.).

Mickiewiczowską wiarę w ogień wewnętrzny narodu miał w sobie i Piłsudski. Jako student brał już bardzo czynny udział w organizacjach robotniczych na kresach. Prześladowany wrogo przez rząd rosyjski (zesłany był na Syberję), nie ustawał w pracy, wszczepiając coraz uporczyczywiej w tych, co mieli zapał, myśl o konieczności powstania zbrojnego. Wybuchła wojna japońska. Piłsudski ma gotowy plan urządzenia walki partyzanckiej w Królestwie dla odciągnięcia części wojsk moskiewskich i dla tym skuteczniejszego pogromu

Rosji. Projekty te nie znalazły urzeczywistnienia. Niezrażony oddaje się Piłsudski jednej jedynej myśli: tworzenia tajnych, zakonspirowanych oddziałów, wyćwiczonych wojskowo, gotowych każdej chwili do powstania przeciwko ciemiężcom. Nakryty jednak powtórnie przez rząd rosyjski, dostaje się do więzienia. Stąd ucieka niebawem do Galicji, która była wtenczas ostoją ruchu rewolucyjno-niepodległościowego, i przeprowadza tam niezłomnie myśl poprzednią tworzenia armji z niczego.

Nie mówi się, ani nie pisze o tej robocie Komendanta tak, jak na to zasługuje, i jest to zupełnie naturalne. Mamy bowiem to do siebie my, Polacy, że łatwiej słyszymy krzyk, niż spostrzegamy pracę, dokonywaną w milczeniu, jako obowiązek życia. Było i jest naszą wadą narodową co? Próżne gadanie i brak działania. W mroku niewoli miłość Ojczyzny przeszła w piosenkę nie w czyn, rozbijający mury. Byliśmy niawolnikiem tańczącym patrjotycznego mazura na cmentarzu ojców i dziadów. Rozumiemy więc, że *człowiek, który nie gadał pięknych mów, nie wołał, lecz dawał broń i uczył nią władać*, który przerywał niewolnikowi spokój i udzielał mu wzamian poważnej troski o Polsce, — taki człowiek zasługiwał na miano „niespokojnego ducha“. Przypominam, że tak samo nazywano Adama Mickiewicza, kiedy głosił i rozpoczynał walkę z Rosją na wszystkich frontach, tak samo — Jana Henryka Dąbrowskiego, nieśmiertelnego twórcę Legjonów. Trzeba było niebylejakiego hartu i odwagi, żeby wbrew wszystkiemu i wszystkim mieć wciąż nadzieję i pracować bez przerwy.

Założony przez Piłsudskiego w Galicji „Związek walki czynnej“ przyjął się szczególniej śród młodzieży akademickiej i, rzecz najchwalebniejsza, połączył najrozmaitsze kierunki i partje polityczne. Tak być powinno. Hasło walki o Polskę musi jednoczyć wszystkich, bez różnicy przekonań. Z czasem powstały dwie szkoły wojskowe, jedna w Krakowie pod nazwą „Strzelca“, druga w Nowym Sączu pod nazwą „Drużyny Strzeleckie“.

Był to już czas zbliżającej się burzy europejskiej. Na Bałkanach grzmiało. Drobne państwa południowo-słowiańskie walczyły z Turcją. Lada chwila groziła wybuchem wojna światowa. Piłsudski czuł to. Pracował gorączkowo nad powiększeniem kadr wojskowych i ćwiczył oddziały ochotnicze, pragnąc rzucić je w wir walki powszechnej ze sztandarem niepodległości polskiej. Organizacja strzelecka szerzy się niezmiernie, przenika do Królestwa i kolonji studentów polskich w Rosji, ogarnia uniwersytety zagraniczne, gdzie przebywała nasza młodzież.

Padł wreszcie piorun wojny narodów, o co modlił się Mickiewicz na emigracji, a co przewidział Piłsudski. Polska znalazła się w najstraszniejszym położeniu: odziana w mundury żołnierskie trzech zaborców, zmuszona była do bratobójstwa na korzyść wrogów. Plan Piłsudskiego był prosty i jedyny: skorzystać z paniki władz rosyjskich, siłami zorganizowanemi zająć błyskawicznie Królestwo, czyli zabór największy, przerwać mobilizację, stworzyć z uratowanych poborowych i z kadr ćwiczonych w Galicji armję rzeczywiście polską, bo walczącą za wolność Ojczyzny, przesunąć wreszcie zmagania się armji na granicę wschodnią i tak ocalić Polskę od zniszczenia. W dniu 2 sierpnia 1914 r. pierwszy patrol polski wnika do Królestwa pod dowództwem Beliny, a w dn. 6 tegoż miesiąca, zanim austrjak przekroczył granicę, pierwsza kompanja strzelców Piłsudskiego („kadrowa“) obala słupy graniczne zaborów i dąży na Kielce. Za nią poszły inne kompanje i bataljony. Boje nowych legjonów wpisały się do dziejów Polski krwią i bronią...

Dalszą ich historję znacie. Trop w trop szło za nimi nieszczęście. Nie obudził się jeszcze i nie porwał do broni naród cały, garstka nie wytrzymała walki trzyfrontowej: jawnej z Rosją, tajnej z Austrją i prusakami. Zamknięto żołnierzy w obozach jeńców

Szczypiorna i Benjaminowa i innych, wodza w Magdeburgu.

Aż wicher klęski niemieckiej i rewolucji rozemknął ciężkie drzwi więzienia. Przybył On, stanęli przy nim żołnierze. Nowa milcząca praca nad budowaniem państwa. Wszystko się sypie jak piach, czerpany z grobu. Znów nic słów, niema gadania, ale uparta ofiarna robota, pośród partyjnych walk i wrzenia. I oto mamy sejm, ład w kraju, wojsko i — wiarę w przyszłość. Jednomyślną uchwałą sejmową przedstawiciele całej Polski w uznaniu wiekopomnych zasług twórcy żołnierza polskiego powołali Komendanta na Naczelnika Państwa.

Stańmy więc ponad swary i zarzuty, uczcijmy bezsporną zasługę człowieka, działającego nieustannie, bez wytchnienia i godnie dla dobra Ojczyzny nie słowem i radą, ale czynem i całym sobą.

Niech żyje Komendant Józef Piłsudski!

Niech żyje Naczelnik Państwa!

Wac. Budzyński.

O sprawie rolnej.

I.

Jedną z najpoważniejszych spraw w Polsce jest sprawa rolna. Wszystkie też stronnictwa wypowiadają się o tej sprawie w swoich programach.

Warto też i nam, młodym zastanowić się nad tą sprawą, ażeby wiedzieć, jak pragną rozstrzygnąć sprawę rolną stronnictwa polityczne w Sejmie.

Warto nam również wiedzieć, co zmusza polityków do zajęcia się, jaknajspieszniej sprawą rolną, jaki jest jej stan dzisiejszy, jak się ta sprawa przedstawia pod względem ilości ziemi i ludzi, jej potrzebujących.

Wszystko to są sprawy niezwykłej doniosłości i my, młodzi, nie powinniśmy zamykać na nie oczu.

Zaczniemy od tego, co nas do zajęcia się reformą rolną zmusza?

Przeludnienie kraju.

Polacy mimo emigracji rosną, jak na drożdżach. Od 1860 r. przez 50 lat przyrosło Polaków w Królestwie na

każde 100 mieszkańców	250
gdy w Niemczech	172
w Anglji	155
w Austrji	152
we Włoszech	131
we Francji tylko	110

To też nic dziwnego, że u nas ludność gęsto siedzi.

W Królestwie mieszka na kilometrze kwadratowym 98 mieszkańców

w Galicji nawet	102	"
gdy we Francji tylko	73	"
w Austrji	76	"
w Danji	70	"

Wprawdzie są kraje gęściej od nas zaludnione, jak Niemcy, Anglja, Belgja, ale te kraje mają rozwinięty bardzo przemysł i handel.

Najlepiej to stwierdzić można przez porównanie, ile ludności u nas i w innych państwach zajmuje się rolnictwem.

Oto w Królestwie zajmowało się rolnictwem 57 na każde 100 ludzi, a 43 przemysłem, handlem i t. d. w Galicji nawet 73 zajmowało się rolnictwem, na każde 100 i w Poznańskiem 54, gdy tymczasem w Niemczech zajmowało się rolnictwem tylko 35 ludzi, na każde 100 a 65 przemysłem, handlem i t. d.

W Belgji rolnictwem zajmowało się 21 ludzi na każde 100, a 79 handlem, przemysłem i t. d.

W Anglji tylko 12 ludzi na każde 100 zajmuje się rolnictwem, a 88 inne ma zajęcie.

Z tego to już widzimy, jakie to wielkie przeludnienie mamy na naszych wioskach. Widzimy, że u nas kilka razy więcej ziemia nasza musi wyżywić rolników niż w Niemczech, Anglji, Belgji i innych krajach.

Ale czy wydaje ona więcej zboża i innych produktów, niż w tamtych krajach.

Niestety nie! Porównajmy tylko nasze zbiory ze zbiorami innych państw. Zebrano z morga w 1913 r.

	żyta	pszenicy
w Królestwie	36 pud.	42 pud.
w Niemczech	63 „	80 „
w Belgji	71 „	90 „

	jęczmien.	owsa	kartofli
w Królestwie	42 p.	35 p.	331 p.
w Niemczech	75 „	65 „	514 „
w Belgji	93 „	66 „	597 „

Z tych przykładów widzimy, że każdy mórg ziemi u nas musi żywić więcej rolników, a wydaje o połowę mniej produktów.

Cóż z tego wynika? Ano przymieranie z głodu naszej ludności i szukanie kawałka chleba u obcych, a często za morzem nawet w Ameryce. Corocznie przeszło 300 tysięcy ludności z Królestwa wychodziło na roboty sezonowe do Niemiec, Danji i innych krajów. Do Stanów Zjednoczonych Ameryki Północnej emigruje po kilkadziesiąt tysięcy. W 1912 r. przybyło tam 85 tysięcy mieszkańców. Obliczono, że sama Galicja straciła przez 30 lat przez emigrację 856 tysięcy ludzi. Ile straciło Królestwo nie wiadomo nawet, gdyż u nas nie prowadzi się w tym kierunku porządnych obliczeń. W każdym bądź razie strata nasza przenosi napewno miljon, bo Polaków, zamieszkałych w Ameryce obliczają, już na przeszło 3 miljony.

Jest to strata niesłychanie wielka. Myśmy tych ludzi tu wyżywili, a ci, dorosłszy, poszli oddawać swoją pracę obcym, poszli obcych bogacić.

Na to naród ani państwo spokojnie patrzeć nie może. Państwu potrzebni są żołnierze-obrońcy, gdyż w przeciwnym razie przestanie istnieć. Nieprzyjaciele ze wschodu i zachodu znów je rozdrapią, jak dawniej.

O zatrudnieniu tych wszystkich biedaków ze wsi w przemyśle miejskim mowy być nie może w najbliższych latach, gdyż fabryki nasze zostały zniszczone przez Niemców i Rosjan. Bardzo by dobrze było, gdyby chociaż robotników miejskich mogły od głodu uratować.

Wobec tego musimy przystąpić do reform rolnych. O tym, ile jest ziemi i jak chcą różne stronnictwa sprawę rolną rozwiązać, napiszemy w następnych numerach. *Jan Młot.*

JÓZEF BATOROWICZ.

O, duszo moja!...

O, duszo moja! Czemu tęsknisz wiecznie
do onych światów nieznanych, a cudnych,
czemu wciąż myślą lecisz, gdzie słonecznie
złocą się kraje sennych mar uludnych?...

*

Czyż ci nie dosyć tych ziemskich padołów,
gdzie szczęścia tyle, ile człowiek prześni,
że rzucasz ludzi, wzlatasz do aniołów
na skrzydłach marzeń i na skrzydłach pieśni.

*

O, rzuć marzenia! Patrz ile tu trzeba,
by ogrzać ziemię zmartwiałą, promieni;
jak zaniedbaną jest rodzajna gleba,
jak mało światła, a jak wiele cieni!..

*

O, rzuć marzenia! Ukoj swe tęsknoty!
I na tę ziemię, pełną łez żałoby,
nieś miłowania promyk jasno-złoty,
niech życie wstaje, niechaj nikną groby!

Z kół i związków młodzieży.

Z Lubelskiego.

Że młodzież naszą nie zaniedbywa tej tak nadwyraz ważnej sprawy samokształcenia się, tego dowodem był fakt uwidoczniony na zjeździe Kółek Rol. i Związków Młodzieży w Lublinie, w dniach 4 i 5 lutego biez. roku.

Na ten właśnie zjazd przybyła dosyć pokaźna liczba młodzieży z Wołynia, Podlasia i z przeróżnych zakątków lubelszczyzny. I gdy przyszło do zabierania głosów, w celu poruszenia spraw, tak blizko nas obchodzących, lub też dla podniesienia dyskusji; to więc ku wielkiemu zdziwieniu obecnych tam panów insruktorów, a także Jego Ekscelencji ks. biskupa Folmana, ta młódź nasza, tak gracko się wywiązywała w dosyć sensownych mowach, że wprost podziw ogarniał. Tam właśnie na pierwszy widok młodzieńca proszącego o głos, w zwykłej siermiędze, lub nieraz w samodziale lnianym zdawać by się mogło, że zawstydzony zejdzie z mównicy — a tymczasem

po sensownym przemówieniu rozlegały się liczne oklaski.

Z tego więc widać jasno i wprost namacalnie, że młodzież nasza poczyniła wielkie zwroty ku lepszemu, że nawet przez czas tej strasznej wojny młódź nasza nie zważała na wszelkie przeszkody, ale szła wyżej i wyżej, nie bacząc że ścieżyny cierniem i głogiem zawalone, ale aby dopiąć do wyższego stanowiska, do upragnionego celu. O tak, młodzieży kochana, nie powinniśmy zważać na wszelkie przeszkody, bo one dają się zwalczać, tylko nie trzeba szczędzić dobrych chęci; a gdy tak popracujemy przez pewien przeciąg czasu, to z pewnością uczujemy pod sobą grunt, o który walczyliśmy. I wówczas ta nasza ukochana Polska, obecnie odradzająca się, zakwitnie szczęściem i dobrobytem na długie lata.

Lecz przedewszystkiem powinniśmy wziąć sobie pod uwagę jasno i zrozumiale, sprawę ciągłego i nieustannego uświadamiania siebie i drugich. Za najsterowniejsze środki do samokształcenia się i uświadamiania, uważam dwie rzeczy—jedno, to organizowanie się we Związki M. W. drugie zaś, rozpowszenianie pomiędzy młodzieżą jaknajwięcej, naszego ukochanego pisemka „Drużyny". Wszak masy młodzieży włościańskiej wprost rwą się do oświaty; a nie zawsze mają kogoś takiego, kto by jej w tym dopomógł i rękę podał.

W. Struzik.

Koło młodzieży w Marcinkowie.

Kóło nasze było zawiązane 1918 roku dnia 25 stycznia. Z początku mieliśmy zebrania co niedziela, odczytywaliśmy gazety i śpiewaliśmy pieśni narodowe. Główne zebrania były co miesiąc. Płaciliśmy składki miesięczne po 25 f. a kto mógł to i więcej. Ale tych pieniedzy składkowych było za mało na założenie bibljoteczki. Więc chcieliśmy urządzić amatorskie przedstawienie: graliśmy sztukę „Chłopi arystokraci", w której brało udział 10 osób. Odegraliśmy dobre, mieliśmy powodzenie takie, że pokryliśmy koszta. Następnie przygotowaliśmy dwie sztuki razem: „Za sztandarem" i Bzik mojej żony", lecz niestety, gdy widzowie licznie się gromadzili, amatorzy charakteryzowali się do wyjścia na scenę to przyjechała niemiecka policja i nie pozwoliła urządzić przedstawienia. Później jeszcze dwa razy graliśmy, lecz nam zaledwie koszta się pokryły, kasa nasza się nie zbogaciła. Na nowy rok graliśmy sztukę „Króla Heroda" przedstawienie było w szkole, mieliśmy z niego trochę dochodu. Złożyliśmy dnia 13 lutgo 1919 roku na Lwów 200 marek. Idzie od nas teraz młodzież, jako dzielni żołnierze, na obronę granic Polski z grobu powstającej; z tego powodu koło nasze tymczasowo jest nieczynne. Członków było 23, obecny zarząd—prezes Stanisław Markiewicz, wiceprezes Józefat Cyrański, sekretarz—Władysław Fraszczeński, skarbnik — Jan Fraszczeński. Bibljotekarz Józef Magdzieński, w komisji: Roman Kwapiszewski Adam Cyrański, Stefan Libchen.

K. Cyrańska.

Koło młodzieży w Lipie, pow. Przasnyskim.

O dwie mile na wschód od Przasnysza leży duża wieś Lipa. Wieś nasza, z zachodu, północy i wschodu otoczona jest lasami, z południa tylko jest szczerba, jakby brama, pozwalająca przedzierać się tu światłu słonecznemu.

We wsi naszej jest dużo młodzieży, która dotąd pogrążona była w śpiączce wiekowej, ale jak wszędzie, tak i u nas młodzież zaczyna się budzić. Dzięki pracy tutejszej p. nauczycielki K. Pupikówny, która na tej niwie bardzo wytrwale i umiejętnie postępuje, powstało u nas niedawno, bo dopiero 27 stycznia 1919 r. koło młodzieży, jako pierwsza instytucja, do którego zapisało się 62 członków, z pośród nich wybrano: na przewodniczącą p. nauczycielkę K. Pupikównę, na zastępcę H. Pupika, sekretarzem J. Pokorskiego, skarbnikiem J. Gosia. Do komisji rewizyjnej weszli: St. Olbrysiówna, A. Dominik i St. Koziatek.

Na pierwszym zebraniu ustanowiono składkę miesięczną po jednej marce, na co wszyscy jednogłośnie się zgodzili, następnie pomyślano o założeniu kursów wieczorowych, które od następnego dnia się rozpoczęły. Na kursy te uczęszcza więcej, niż połowa członków, wreszcie postanowiono w jaknajkrótszym czasie urządzić przedstawienie amatorskie, aby za zebrane pieniądze założyć bibliotekę, która jest nam niezbędnie potrzebna.

Postanowienie to prędko zamieniono w czyn, i 23 lutego odegrane zostały dwie sztuczki „Dla szczęścia dziecka" i „Łakomy Walek". Przedstawienie to, z powodu roztopów i złej drogi nie zgromadziło większej ilości widzów, nie dało dużego dochodu.

Chwała Bogu—coraz lepiej dziać się poczyna we wsi naszej. Choć niestety jest jeszcze dużo złego, są jeszcze takie jednostki, które tamują pracę oświatową dla nich to książka i gazeta wydaje się niepotrzebna, dobrzy ludzie nie mają u nich uznania. Przykład takiej ciemnoty dały tutejsze kumoszki w swych „kurjerkach plotkarskich", które, oczerniając nas, głoszą: „że to młodzież schodzi się na banluki i niegodziwe zabawy i to jeszcze gdzie? do szkoły!" Pogłoski te doszły aż do księdza proboszcza, który narazie pewnie uwierzył temu, bo jeżdżąc po kolędzie nie raczył

wstąpić do szkoły, na czem zaczyna szwankować opinja koła. Członkowie koła powinni się zająć tego rodzaju faktem i księdzu odkryć prawdę; mam nadzieję, że wszystko się naprawi, gdy się wytłomaczymy należycie.

Członek zarządu koła.

WIADOMOŚCI POLITYCZNE.

⊖ **Na frontach wojennych** zmian nadzwyczajnych niema. Lwów w ostatnim tygodniu znajdował się w bardzo ciężkim położeniu. Został on prawie zupełnie otoczony przez hajdamaków i odcięty od komunikacji zewnętrznej. Hajdamacy bombardowali miasto, rujnując gmachy i świątynie. W ostatnich dniach położenie znów się polepszyło, ataki wroga wszystkie odparto. Dowództwo wojskowe dąży do uruchomienia kolei. Na odsiecz oblężonemu miastu zostały wysłane między innemi także oddziały poznańczyków.

Na froncie bolszewickim (Litwa i Białoruś) wojskom naszym sprzyja ciągle powodzenie Grupa wojsk gen. Iwaszkiewicza śmiałym atakiem wyrzuciła wroga poza rzekę Szczarę. Grupa gen. Listowskiego, walcząc w bardzo niekorzystnych warunkach po czterogodzinnej bitwie na bagnety zdobyła Pińsk. W ręce nasze wpadł cały tabor kolejowy, złożony z lokomotywy i 200 wagonów. Prócz tego, zdobyto wiele broni i wzięto jeńców.

Ludność ziemi grodzieńskiej z entuzjazmem wita wojska polskie, a młodzież masowo wstępuje do szeregów. Z wiadomości otrzymanych z Wołkowyska wynika, że zgłosiło się tam w pierwszych dniach zajęcia miasta przeszło 2000 ochotników. Obecnie zgłasza się przeciętnie po 30 dziennie. Ciekawe jest wobec nas stanowisko zamieszkałych tam tatarów. Wydali oni odezwę, w której czytamy:

„Wiele stuleci upłynęło od czasu, kiedy Polska, dając wam ziemię, broniąc religji i praw obywatelstwa narodowości waszej—stała się dla was drugą ojczyzną.

Nadeszła chwila kiedy ta druga ojczyzna wasza, znalazłszy się w śmiertelnym niebezpieczeństwie, wzywa Was, abyście jej bronili.

Stary tatarski konny pułk Rzeczypospolitej, odradzający się pod zielonym sztandarem Proroka, ze wszystkiemi swemi prawami i przywilejami, a formujący się z obywateli wyznania mahometańskiego, zamieszkujących Polskę, wzywa wszystkich wierzących do swych szeregpw.

Ojczyzna oczekuje od was obrony. — Niechaj Bóg błogosławi poczynania wasze“.

Są wiąc narody, które nie zapominają o wdzięczności dla kraju, który ich przygarnął.

Na froncie niemieckim odbywają się tylko pomniejsze utarczki. Natomiast toczą się układy, co do zawieszenia broni i wytknięcia tymczasowej granicy.

⊖ **Sprawy polskie na kongresie.** Sprawa granic naszego kraju stanowi jedną z ważniejszych spraw kongresu. Utworzono specjalną komisję dla spraw polskich. Ostatnie depesze z Paryża donoszą, że komisja ta ustaliła już granice polsko-niemieckie w następujący sposób: linja wychodzi od Bałtyku na północny zachód od Gdańska, okrąża mały obszar Pomorza zaludnionego przez polaków, biegnie na wschód od Lęborka, pozostawiając niemcom część Prus Zachodnich, gdzie przeważa żywioł niemiecki. okrąża Chojnice i Piłę (Schneidemühl), pozostawia niemcom kilka okręgów Poznańskiego, daje Polsce Międzychód, Leszno i Krotoszyn, wkracza na Śląsk, zabierają niemcom okolice Kępna i Opola. Na wschód od Prudnika (Newstadt).

Na wschodzie granica polsko-niemiecka biegnie od półwyspu Fryskiego, przedziela zatokę Fryską, biegnie na zachód od Elbląga i Ostróda, wschodzi w dawne Królestwo Polskie na południowy wschód od Lidzburka.

Komisja bada również zbrodnie popełnione przez niemców i austrjaków na ziemiach polskich. Komisja wie dokładnie kto uciskał Polskę, gwałciciele okupacyjni staną przed sądem.

⊖ **Rozbrojenie Niemiec.** Przedstawiciele koalicji naradzają się między sobą, ażeby niemców unieszkodliwić raz nazawsze. Głównym środkiem ku temu służyć będzie rwzbrojenie Niemiec. Niemcy nie mogą mieć więcej jak 70 do 100 tysięcy wojska. Lekcja, którą dały Niemcy ludności, była ciężka, nie można się dziwić, że świat o niej nie zapomni i nie ma zamiaru jej powtarzać.

⊖ **Głód w Niemczech** panuje straszny. Koalicja postanowiła zaopatrywać Niemcy w żywność aż do żniw.

⊖ **Warunki pokojowe** układane przez koalicję dla Niemiec strasznie tych ostatnich niepokoją. Gazety niemieckie piszą, iż rząd niemiecki zdecydowany jest te warunki odrzucić, o ile kraje nadreńskie i Gdańsk mają od Niemiec odpaść. Gdyby koalicja taki pokój Niemcom narzuciła, to rząd niemiecki odmówiłby swego podpisu, czego następstwem byłoby utrzymanie blokady Niemiec, a może i dalsza okupacja Niemiec. Gdyby naród niemiecki miał z powodu blokady cierpieć głód, to rząd niemiecki byłby zdecydowany uciec się do najskrajniejszych środków i zawarłby nawet układ z rosyjską republiką sowiecką, która już kilkakrotnie ofiarowała się dostarczać zboże dla Niemiec.

⊖ **Rozruchy bolszewickie w Niemczech** zostały narazie stłumione. W Berlinie wojska rządowe rozbrajają spartakusowców. Zaprowadzono sądy doraźne, które schwy-

tanych z bronią w ręku skazują na rozstrzelanie. Ostatnie rozruchy krwawe ślady na stolicy Niemiec pozostawiły. Wiele domów zniszczono i zrujnowano, zabitych i rannych liczą na setki. Panuje głód, nocą zalegają ciemności, słychać tylko strzały i widać walające się w krwi trupy. Liczba zabitych dochodzi do tysiąca.

⊖ **Z Rosji.** Słusznie mówią, że nikt u siebie nie był jeszcze prorokiem. Niemcy znanego socjalistę-spartakusowca Liebknechta zamordowali jako zbrodniarza, za to bracia bolszewicy w Moskwie postanowili postawić mu pomnik, na co wyasygnowano 50 tysięcy rubli...

A tymczasam głód dławi Moskwę żelaznymi kleszczami. Ceny na żywność zastraszające: pud mąki razowej dochodzi do 1000 rubli, funt cukru 90 rubli, wołowina—55 rubli, nawet pudełko zapałek kosztuje 3 ruble!

W Moskwie panuje tyfus, codziennie umiera po kilka tysięcy ludzi. W Petersburgu zaś wybuchła epidemja nosacizny, która powstała z żywienia się końską padliną. Zarażonych nie leczą, a rozstrzeliwują, ciała palą.

⊖ **Paryż—Londyn.** Jak wiadomo Angija leży na wyspie, oddzielonej od lądu Europy cieśniną czyli kanałem La Mansz (La Manche), otóż obecnie powstał projekt, ażeby pod tym kanałem przekopać tunel, w celu połączenia Londynu koleją z Paryżem. Tunel umożliwiałby dzienny transport 30,000 podróżnych i 30,000 ton towaru w obu kierunkach (tonna=1000 kilogramów=około 2500 funtów). Pociąg pospieszny szedłby z Paryża do Londynu 6 godzin. Koszta przedsięwzięcia wyniosłyby 500 miljonów franków, a budowa trwałaby 5 do 6 lat. Tunel ten miałby wielkie znaczenie dla Francji i Anglji, jak pod względem handlowym tak i politycznym.

⊖ **Żydzi nie chcą mieć państwa żydowskiego.** Koalicja gotuje im Palestynę, ale niestety bez gojów... To dla żydów nie interes! To też na zjeździe sjonistów w Londynie, żydzi postanowili żądać utworzenia państwa żydowskiego pod opieką Anglji. Państwo to ma służyć jako narodowe schronisko dla żydów. Natomiast żądają oni równouprawnienia pod względem gospodarczym i politycznym we wszystkich innych krajach. Innymi słowy Palestyna ma być schroniskiem dla żydów-emerytów, którzy już nie mogą robić geszeftów i chcą umrzeć „na ojczyzny łonie". Dla zdolnych zaś do „pracy", w każdym państwie powinno być urządzone specjalne państwo żydowskie. Niezły spryt mają żydzi!

⊖ **W Buenos Aires,** stolicy Argentyny odbył się pogrom żydów, spowodowany obawą przed bolszewikami. Żołnierze i indjanie, wspierani przez policję napadli na dzielnicę żydowską i wyrznęli mnóstwo żydów.

⊖ **Bolszewicy** pokazali się w Angiji. Ale rząd angielski takich żartów nie rozumie i agitatorów, którymi naturalnie są żydzi i moskale, pakuje za kraty.

Różne wieści.

= **Katastrofa lotnicza w Poznaniu.** Dnia 9 marca członkowie misji międzysojuszniczej oraz zaproszeni goście zwiedzali lotnisko w Ławicy pod Poznaniem.

Po obejrzeniu hangarów, w których znajdowało się 300 samolotów, wzniosło się w powietrze 30 lotników polskich, wywołując wśród zebranych podziw swojemi produkcjami.

Największe zainteresowanie wywołał lotnik Rozmiarek, który wykonał bardzo trudne zwroty.

Przy ostatniej produkcji tego lotnika przyszło do katastrofy.

Rozmiarek opuścił się bardzo nizko w pełnym locie i z tą samą szybkośaią chciał się natychmiast wzbić w górę.

W tej chwili jednak pod naporem ciśnienia powietrza ze zbyt niskiego poziomu aparat się rozerwał i spadł tuż przed zebraną publicznością.

Maszyna wraz z lotnikiem siłą rozpędu potoczyła się jeszcze kilka metrów.

W tej samej chwili nastąpił wybuch benzyny, a w ślad za tem zaczęły eksplodować naboje, znajdujące się w mitraljezie. Na szczęście pasy, któremi lotnik był przymocowany do siedzenia, rozerwały się, dzięki czemu wyciągnięto Rozmiarka z płonącego już aparatu i ciężko rannego, nieprzytomnego odwieziono do szpitala.

= **Sprawca zamachu na Clemenceau skazany na śmierć.** Biuro korespondencyjne ogłasza następującą depeszę ajencji Havasa: Koten (Cottin), sprawca zamachu na Klemanso (Clemenceau), został skazany na śmierć.

= **Dalekonośne działo,** z którego niemcy ostrzeliwali Paryż, na żądanie generała Fosza (Foch), zostanie wydane francuzom i przywiezione do Paryża.

Wolne głosy.

Lud, czy naród?

Pojęcia te zdawałoby się tak jasne, tak zrozumiałe, a jednak nie wszyscy z nas młodych, a nawet i starszych rozumieją właściwe znaczenie tych pojęć. W sprawozdaniach z posiedzeń sejmu często czytać będziemy, że ludowcy głosowali za takim rozwiązaniem, a narodowcy za innym, ni ozumiejąc tego, gdyż nie wiemy jeszcze cro

to jest lud, a co naród. I nic dziwnego. Dotychczas mówiono nam rozmaicie, jedni mówili, że lud—to drobni gospodarze, inni zaś mówili, że lud—to żydzi, a naród - to gospodarze, włościanie i panowie-szlachta. Słowem, każdy objaśnił tak, jak uważał dla siebie za wygodne, aby ciemnych za sobą pociągnąć do głosowania.

Dziś więc powiedzmy sobie nareszcie prawdę, żeby w przyszłości nie dać się byle komu sprowadzić na manowce. A więc, co to jest naród? Otóż *naród—to wszystka ludność danego kraju, mieszkająca w nim od wieków, złączona ze sobą wspólnością prchodzenia, obyczajów, mówiąca tym samym językiem i wyznająca tę samą wiarę.* Są jednak narody, których część wyznaje religię katolicką, a drugo luterańską lub kalwińską. Np., są Polacy—katolicy i Polacy—luteranie.

Stąd mamy na świecie różne narody, tworzące różne państwa. I tak: naród francuski, polski, włoski, niemiecki. żydowski i t. d.

W każdym z tych narodów są różne stany, czyli klasy, a więc: lud, szlachta, duchowieństwo, mieszczanie i t. d.

Wszystkie stany razem stanowią naród.

Lud zaś—to włościanie i szlachta zaściankowa, czyli, krótko mówiąc, drobni rolnicy. Lud więc jest składową częścią narodu. U nas w Polsce lud stanowi najliczniejszą warstwę w narodzie, bo 75% ogółu ludności polskiej. Wobec tego, możemy śmiało powiedzieć, że lud polski—to podstawa państwa, lud — to my, lud — to naród.

Nikt z nas nie powinien wierzyć takim powiedzeniom, że lud polski—to żydzi, bo żydzi—to naród żydowski, obcy w stosunku do nas—polaków. Oni są elementem napływowym, są cudzoziemcami.

Dalej, jeśli kto pracuje dla dobra ludu, to przez to pracuje dla dobra narodu i to jest zupełnie zrozumiałym, bo lud, jak wspomniałem, to część najliczniejsza w narodzie, to naród.

Praca dla ludu jest fundamentem pod tę wielką budowę narodową, jaką jest państwo, u nas państwo polskie.

Pismo nasze „Drużyna", jako organ młodzieży wiejskiej, jest też pismem ludowym, gdyż my, młodzież wiejska, jesteśmy dzieci ludu.

Wszystko to musimy sobie dobrze zapamiętać, żeby się nie pozwolić oszukiwać.

Dzisiejszy sejm ustawodawczy, jest w całym tego słowa znaczeniu sejmem ludowym, bowiem w nim większość, to nasi bracia włościanie, choć jeszcze nie wszyscy z nich zdają sobie dokładnie sprawę, czym są właściwie i jaką rolę mogliby odegrać.

M. Ołdakowski.

OGŁOSZENIA:

Redaktor: ADAM CHĘTNIK. Wydawca: Związek Kółek Rolniczych.

Druk. K. Kopytowski i S-ka, Nowy-Świat 47.